

Kolumbijska policja strzela do tłumu protestujących

6 maja 2021

Co najmniej 19 osób zginęło w Kolumbii podczas protestów przeciwko reformie podatkowej, która uderzy w najbiedniejszych. ONZ potępia brutalność policji, która użyła przeciwko demonstrantom ostrej amunicji.



Demonstracje trwają od tygodnia, od 28 kwietnia, a społeczny gniew nadal nie wygasł. Kolumbijczycy wyszli na ulice, gdyż prezydent Ivan Duque (proamerykański neoliberal) zapowiedział łątanie budżetu kosztem najmniej zarabiających. Reforma podatkowa zakładała obniżenie kwoty wolnej od podatku i skreślenie licznych ulg, z których korzystali pracownicy. Wzrosnąć miały również stawki VAT dotyczące podstawowych produktów spożywczych, a także leków, tamponów czy książek. Dodatkową 19-procentową opłatą rząd miał zamiar obciążyć płatności za gaz, elektryczność, wodę i internet.

Prezydenckie plany oburzyły zarówno ludzi biednych, jak i tych nieco lepiej zarabiających. Już uderzyła w nich pandemia i wzrost bezrobocia: nie chcą dalszego zrzucania kryzysu na ich barki.

Na ulice większych kolumbijskich miast wyszły dziesiątki tysięcy demonstrantów i to pomimo ostrzeżeń, że demonstracje – z racji wzrostu liczby przypadków zakażeń koronawirusem – będą uznane za nielegalne. Największe protesty odbyły się w stolicy kraju, Bogocie, w Medellin i w Bucaramandze. Do rozpędzania zgromadzonych policja użyła pałek, armatek wodnych, ale też gumowej i w co najmniej kilku przypadkach ostrej amunicji. Biuro praw człowieka ONZ szczególnie oburzyła sytuacja w Cali, trzecim do co wielkości mieście Kolumbii, gdzie policjanci

strzelali do tłumu, a wcześniej w całym mieście wyłączono prąd.

Wysoki Komisarz ONZ ds. praw człowieka nadal zbiera raporty o pobiciach, zatrzymaniach i śmierci demonstrantów. Dlatego nadal nie szacuje liczby ofiar tygodniowych protestów. Według kolumbijskiego rzecznika praw człowieka zginęło 19 osób, a 87 zniknęło i nadal jest ustalane ich miejsce pobytu. Związki zawodowe mówią o 21 zabitych, 12 ciężko rannych (postrzały w głowę) i dziewięciu zgwałconych po zatrzymaniu kobietach. Lokalne media szacują, że rannych i poszkodowanych jest ponad 800.

Pod wrażeniem determinacji obywateli w niedzielę 2 maja prezydent Ivan Duque wycofał się z planowanej reformy systemu podatkowego. Obywatele jednak nie wracają do domu: związki zawodowe wezwały, by kontynuować protesty. Teraz chodzi już nie tylko o podatki, ale o dofinansowanie służby zdrowia, systemu oświaty i systemu emerytalnego. To kolejne obszary, które kolumbijskie „bardzo tanie państwo” zwyczajnie zaniedbywało. Wielu uczestników protestów z ubiegłego tygodnia jest też zdecydowana manifestować dalej, bo są wściekli na postawę policji i jej brutalność wobec pokojowych demonstracji.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu